



Patryk Szaj

<https://orcid.org/0000-0002-6315-3317>

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Kraków, Polska

Cóż po poet(k)ach w czasach antropocenu? Zarys propozycji trójkąta antropocenicznego

Why Poets in the Anthropocene?
An Outline of the Proposals of the Anthropocene Triangle

Abstract: The Anthropocene poses a challenge not only to the socio-political order, but also to literary studies – it calls for a re-thinking of certain dogmas and methods in the study of literature. The starting point of the article is a reflection on the role of the imagination in the Anthropocene. Contrary to the convictions of traditional ecocriticism, the author argues that the reformulation of the individual imagination is not an appropriate response to the Anthropocene, and that literature cannot be reduced to the role of “teacher of the imagination”. Instead, the author proposes an immanentist approach inspired by the philosophy of Gilles Deleuze and Félix Guattari. It sees poetry as one of the social machines interacting in the field of immanence, whose role is to channel communal desires and find various outlets for them. The author then presents his proposal for a taxonomy of languages (material-discursive practices) of the Anthropocene in contemporary Polish poetry. He defines his taxonomic tool as an “Anthropocene triangle”. The vertices of the triangle are three competing material-discursive practices – the Anthropocene, the Capitalocene and the Chthulucene – as the extreme points of the Anthropocene plane. The positioning of individual poetic projects in the field of the triangle depends on how close they are to each vertex.

Keywords: anthropocene, capitalocene, chthulucene, ecocriticism, contemporary Polish poetry

Abstrakt: Antropocen stanowi wyzwanie nie tylko dla porządku społeczno-politycznego, ale również dla literaturoznawstwa – każde przemyśleć pewne dogmaty i metody uprawiania nauki o literaturze. Punktem wyjścia artykułu jest namysł nad rolą wyobraźni w czasach antropocenu. Wbrew przeświadczeniom tradycyjnej ekokrytyki autor stawia tezę, że przeformułowywanie jednostkowej wyobraźni nie jest właściwą odpowiedzią na antropocen, a literatury nie można redukować do roli „nauczycielki wyobraźni”. Zamiast tego proponuje podejście immanentystyczne inspirowane filozofią Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego. Ujmuje ono poezję jako jedną z współdziałających w polu immanencji maszyn społecznych, której rola polega na kanalizowaniu wspólnotowych pragnień i odnajdywaniu dla nich rozmaitych dróg ujścia. Następnie autor przedstawia swoją propozycję taksonomii języków (praktyk materialno-dyskursywnych)

antropocenu we współczesnej poezji polskiej. Określa swoje narzędzie taksonomiczne jako „trójkąt antropoceniczny”. Wierzchołkami trójkąta są trzy konkurencyjne praktyki materialno-dyskursywne – antropocen, kapitałocen i chthulucen – jako krańcowe punkty płaszczyzny antropocenu. Usytuowanie poszczególnych projektów poetyckich w polu trójkąta zależy od tego, jak bardzo zbliżają się one do poszczególnych wierzchołków.

Słowa kluczowe: antropocen, kapitałocen, chthulucen, ekokrytyka, współczesna poezja polska

Od wyobraźni do immanencji

Do naczelnych toposów ekokrytyki należy wiara w wyobraźnię. Wyrażają ją np. słowa Lawrence’a Buella: „kryzys ekologiczny jest także kryzysem wyobraźni” (Buell, 1995: 2), wprowadzone do polskiej myśli przez Julię Fiedorczuk (2015: 12). Nie przypadkiem autorka *Cyborga w ogrodzie* przytoczyła pogląd amerykańskiego badacza w ustępie *Wyobraźnia w czasach antropocenu*, gdyż to zwłaszcza w odniesieniu do kryzysu antropocenowego stawia się postulat radykalnego przeformułowania naszych wzorców myślowych. „Musimy myśleć (inaczej)” – przekonuje np. Monika Rogowska-Stangret (2021: 11), co z kolei przywołuje na myśl przeświadczenie Donny Haraway, że „ma znaczenie to, jakie myśli myślą myśli” (Haraway, 2021: 59), czyli jaki rodzaj metaświadomości stoi za naszymi refleksjami i wyobrażeniami o przyczynach, następstwach i możliwościach wyjścia z katastrofy klimatycznej.

Podstawowe lekcje antropocenu skłaniają jednak do postawienia w tym kontekście dwóch krytycznych pytań: 1) czy mamy czas, by kolektywnie nauczyć się myśleć inaczej / inaczej zaangażować wyobraźnię (zob. Piechura, 2021)?; 2) czy przyznając wyobraźni tak wielką rolę, nie ignorujemy nikłej sprawczości jednostkowych podmiotów w świecie późnego kapitalizmu?

W odniesieniu do pierwszej kwestii należy sobie uzmysłowić, na czym polega diagnoza antropocenu jako nowej epoki geologicznej. Jak to ujmuje np. Clive Hamilton:

Niezwykle ważne jest, aby zrozumieć, że terminu „antropocen” nie ukuto, by opisać stale zwiększający się wpływ człowieka na krajobraz albo dalsze

przekształcanie ekosystemów; termin ten opisuje *zerwanie* w funkcjonowaniu systemu Ziemi pojętego jako całość (...) (Hamilton, 2017: 9–10).

Zerwanie to naznacza doświadczenie antropocenu fundamentalną dwuznacznością: choć świat, który znaleźliśmy, już się skończył, społeczno-polityczne urządzenie ludzkich cywilizacji wciąż kieruje się swego rodzaju mentalnością holocenową: działa podług norm i reguł odpowiadających stabilności klimatyczno-geologicznej, która odeszła w przeszłość. Inna ambiwalencja wiąże się z czymś, co Lynn Keller nazywa „skalarnym dysonansem poznawczo-afektywnym”: „Podczas gdy kolektywnie popadamy z jednych punktów krytycznych w kolejne, spośród których każdy posiada trudne do pojęcia kaskadowe konsekwencje, jednostka czuje się mała i bezradna” (Keller, 2016: 49).

Ów dysonans odsyła do drugiego z pytań. Keller analizuje w swojej książce „poezję samoświadomego antropocenu”, postulując „rekompozycję ekopoetyki”, tak aby odpowiadała ona wyzwaniom współczesnej epoki. Ekokrytyce poważne wyzwanie rzucił w tym kontekście również Timothy Clark. Autor *Ecocriticism on the Edge: The Anthropocene as a Threshold Concept* jednoznacznie stwierdza, że wyolbrzymianie roli wyobraźni jako czynnika przeciwdziałania katastrofie klimatycznej jest nie tylko nieskuteczne, ale wręcz szkodliwe, odwraca bowiem uwagę od naprawdę istotnych spraw, takich jak: siła materialnych sposobów produkcji, nawyki żywieniowe, zużycie energii, dynamika populacji, czynniki meteorologiczne czy mikrobiologiczne, a także efekty skali. Zdaniem Clarka należy wobec tego pokornie uznać „ograniczenia reprezentacji kulturowej jako siły zdolnej do zmiany stosunków międzyludzkich” (Clark, 2015: 21).

Jak zatem myśleć o poezji w antropocenie, by z jednej strony nie przeceniać jej sprawczości politycznej, a z drugiej zachować jej wartość jako praktyki społecznej? Jedną z dróg byłoby podejście immanentystyczne inspirowane filozofią Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego, a rozwijane przez współczesną myśl posthumanistyczną. Jak sądzę, dokonujący się tu ruch konceptualny pozwala wyjść z impasu, w jakim znalazła się dyskusja o sprawczości poezji (zob. Głosowicz, 2019; Koza, 2021; Kujawa, 2021).

Clark niewątpliwie ma bowiem rację, że reprezentacja kulturowa posiada nikłą siłę rażenia – nie tylko ze względu na oddziaływanie jednostkowe raczej niż systemowe, lecz także dlatego, że w warunkach późnokapitalistycznej kultury konwergencji bardzo łatwo poddaje się „neutralizacji” i zawłaszczeniu przez kapitał jako idealizowane (oderwane od swych materialnych źródeł) obrazy antropocenu. Warto jednak zapytać, czy wobec tego nie należałoby porzucić paradygmatu reprezentacji, który wikła twórczość literacką w zadanie wiernego przedstawiania uprzedniej, zasadniczo już ukształtowanej rzeczywistości, a także nieuchronnie separuje podmiot przedstawiający od przedstawianego przedmiotu (zob. Barad, 2007).

Podejście immanentystyczne, traktujące poezję nie jako wyjątkowy dyskurs kulturowy, ale jako część nieustannie stającego się świata, wykracza poza tego rodzaju dualizmy. Nie powieliła romantyczno-modernistycznego mitu poezji jako subdyscypliny, która mediuje pomiędzy różnymi dziedzinami życia i działalności artystycznej, kształtując jednostkowe i wspólnotowe tożsamości. Innymi słowy, nie redukuje poezji do roli „nauczycielki wyobraźni”. Jak zresztą pokazała Anna Kałuża w książce *Pod grą. Jak dziś znaczą wiersze, poetki i poeci*, twórczość poetycka dawno utraciła tak rozumianą sprawczość (Kałuża, 2015). Zamiast tego przygląda się rozmaitym splotom sprawczości, w których uczestniczy poezja jako jedna – z pewnością nie najważniejsza – z niezliczonych maszyn społecznych (czy raczej „naukrokulturowych”) wytwarzających podmiotowość i regulujących jednostkowe zachowania oraz pragnienia. Problemem jest tu nie tyle to, co „może” poezja jako odosobniona dziedzina twórczości kulturowej, ile raczej jej kondycja w świecie naznaczonym dominacją rozumu instrumentalnego oraz wywoływany przezeń więcej-niż-ludzkimi kryzysami.

W tym sensie immanentyzm podaje też w wątpliwość modernistyczny mit autonomii poezji. Trudno bowiem uznać poezję za proste „źródło” zmiany (również zmiany naszych wyobrażeń), skoro z jednej strony działa ona jedynie w relacji z innymi siłami czyniącymi jednostki elementami większych formacji społecznych, ekonomicznych, klasowych, płciowych itp., z drugiej zaś powstaje w efekcie świadomej

i nieświadomej pracy umysłu interioryzującego owe siły (wraz z wytwarzanymi przez nie pragnieniami). Podmiot nie jest tu kimś suwerennym, kto na podstawie autonomicznej pracy wyobraźni kreuje alternatywne wizje świata, ale – dokładnie na odwrót – funkcją pragnień wytwarzanych przez mnogie siły materialne, wobec których nigdy nie osiąga pozycji transcendentnej, „wielością zanurzoną w swej płaszczyźnie spójności [immanencji – P.S.]” (Deleuze, Guattari, 2015: 17–18). Nie oznacza to, że pozostaje całkowicie zdeterminowany przez istniejący porządek, może bowiem „wyczuć ruchy możliwej deterytorializacji, odnaleźć (...) możliwe linie ujścia, wypróbować je, tu i ówdzie dokonać sprzężeń przepływów, segment po segmencie sprawdzić kontinua intensywności, w odwodzie mając zawsze pewne poletko nowej ziemi. (...) delikatnie rozchwiać układ, by obrócił się [od organizującego, oznaczającego i ujarzmiającego uwarstwienia – P.S.] na stronę płaszczyzny immanencji” (Deleuze, Guattari, 2015: 193).

Poezja jako maszyna społeczna

Poezja „samoświadomego antropocenu” wydaje się odpowiadać na powyższy postulat Deleuze’a i Guattariego. Bynajmniej nie „transcenduje” ona bowiem kryzysu antropocenowego, ale raczej wypowiada się z samego wnętrza antropocenu, przecząc dominującemu dyskursowi ludzkiej hipersprawczości „przekraczającej wielkie siły natury” (Steffen, Crutzen, McNeill, 2007). Zamiast tego wskazuje, że „ludzka” sprawczość zawsze już pozostaje splątana z rozlicznymi czynnikami pozaludzkimi – antropocen jawi się tu jako „emergentny efekt relacji łączących człowieka z nie-ludźmi w ramach naturokulturowych asamblaży” (Borowski, 2023: 103). W ramach owych asamblaży poezja uczestniczy w grze sił, które są zarówno wewnętrzne (zinterioryzowane), jak i zewnętrzne wobec podmiotu, cechują się nieciągłością i aproksymacjami, obejmują „wszystkie rodzaje »stawania się«” (Deleuze, Guattari, 2015: 25). Może jednak odegrać rolę siły generatywnej, która – jak to ujmuje

dwoje redaktorów tomu *From Deleuze and Guattari to Posthumanism: Philosophies of Immanence* – „rozwija się, gdy myślenie odzwierciedla dynamiczne przenikanie się istot, materii, której jesteśmy częścią – przenikanie, którym sami jesteśmy”, dzięki czemu „drzewiaste myślenie logiczne i transcendentne idee” ulegają obaleniu (Daigle, McDonald, 2022: 10). Ponieważ zaś „pole immanencji jest przedfilozoficzne i nie działa od razu za pomocą pojęć” (Deleuze, 2001: 41), poezja wydaje się dobrze nadawać do odegrania tej roli – może nam przekazać coś więcej niż filozofia, dociekania logiczne czy dyskurs asertoryczny.

Mówiąc językiem Timothy’ego Mortona, w poezji dochodzi do głosu „archelityczne”, czyli sposób myślenia sprzed rewolucji neolitycznej, która wraz z przejściem ludzi na osiadły tryb życia zapoczątkowała modus działania zwany przez autora *Dark Ecology* „agrologistyką”. W ujęciu Mortona to właśnie agrologistyka powołuje do istnienia „świat” jako transcendentną ideę i przedmiot ludzkich refleksji oraz reprezentacji. Ona też ustanawia trzy aksjomaty, poza które zdaje się wykraczać poezja: 1) nienaruszalność zasady niesprzeczności (poezja nie hołduje logice dwuwartościowej); 2) utożsamienie istnienia z ciągłą obecnością (poezja ugaszcza egzorcyzmowane w dyskursach ekonomiczno-politycznych widma, „duchy” i „monstra” antropocenu); 3) dowartościowanie istnienia kosztem jakości istnienia (poezja upomina się o sprawiedliwość wobec wszelkiego rodzaju „innych” dominującego dyskursu) (zob. Morton, 2016: 47). Tak pojęta „archelityczność” pozwala poezji, jak sądzę, spełniać trzy funkcje wyróżnione przez Huberta Zapfa w jego „triadycznym funkcjonalnym modelu literatury jako ekologii kulturowej”. Należą do nich: 1) krytycznokulturowy metadyskurs (immanentny względem innych dyskursów, ale jednocześnie poddający „radikalnej autoanalizie” obowiązujące systemy kulturowe); 2) wyobraźniowy kontrdyskurs (znajdujący linie ujścia dla tego, co niemożliwe i nieosiągalne w innych dyskursach); 3) reintegrujący międzydyskurs (swego rodzaju „pogodzenie” różnorodnych perspektyw) (Zapf, 2016: 95–121)¹.

¹ Moja propozycja wiele zawdzięcza koncepcji Zapfa, odbiega od niej jednak w kilku miejscach. Po pierwsze, nie reprodukuje modernistycznego mitu autonomii literatury,

Zgadzam się więc z Katarzyną Trzeciak, wskazującą na możliwość „potraktowania wierszy jako zasad koordynujących kompozycje heterogenicznych pól dyskursywnych i rozmaitych dziedzin materialności, które składają się na poszczególne utwory” (Trzeciak, 2023: 217). W moim rozumieniu nie oznacza to ponownego usytuowania poezji w roli centralnej „subkategorii” mediującej między różnymi dziedzinami życia, ale właściwe umiejscowienie twórczości poetyckiej w polu immanencji. Sprawczość nie byłaby tu cechą samej „poezji”, ale czymś, co wyradza się w splątaniu różnych czynników, w połączeniu rozlicznych praktyk materialno-dyskursywnych². Skutkuje to raczej wyzbyciem się złudzeń niż utrwaleniem wiary w moc poetyckiej wyobraźni. Jak stwierdza Michał Koza:

Pozwala (...) bez zbędnej nostalgii wyrazić współczesny status literatury, której samej w sobie nie sposób przypisać autonomicznej wartości etycznej, politycznej sprawczości (...) czy wrodzonej misji kultywacji ludzi i społeczeństw (jak chciałaby tradycja romantyczna). Jedyne przygodnie,

który dość wyraźnie dochodzi do głosu u niemieckiego badacza (nawet jeśli zaznacza on, że autonomia ta jest zawsze względna). Po drugie, nie ogranicza się do sfery „dyskursu” i „ekologii kulturowej”, upominając się o sploty, w jakie wchodzi one z czynnikami pozaludzkimi. Po trzecie, wykracza poza reprezentacjonizm, który wydaje się wciąż pracować w teorii Zapfa. Po czwarte, stara się unikać modelu dialektyki heglowskiej, w który wpisuje się autor *Literature as Cultural Ecology* (metadyskurs jako teza, kontrdyskurs jako antyteza, międzydyskurs jako synteza), choć próbuje go zdynamizować, wskazując, że literatura nierzadko spełnia wszystkie te trzy funkcje naraz.

² Stosuję pojęcie praktyk materialno-dyskursywnych za nowymi materialistkami, dla których to, co dyskursywne, i to, co materialne, wyrasta z siebie nawzajem i wzajemnie na siebie wpływa (zob. np. Barad, 2007). Odpowiada to myśleniu immanentystycznemu, jako że poszczególne dyskursy zostają uznane za część tej materialności, którą starają się opisać, sama zaś materialność także uzyskuje wymiar dyskursywny. Również uznanie sprawczości za efekt splątań, a nie właściwość przynależną poszczególnym jednostkom, wywodzi się z myślenia nowomaterialistycznego, zwłaszcza z koncepcji „realizmu sprawczego” Karen Barad (2007).

w „określonych okolicznościach”, ma szansę oddziaływać, podłączając się do „innych zbiorowych maszyn”, od których została skutecznie odłączona w późnej nowoczesności (Koza, 2021: 23)³.

Podobnie widzi to Kałuża:

poezja „staje się” coraz częściej zgodnie z porządkiem produkowania innych znaków (także jako towar). „Ta wiązka znaków” konstytuuje się jako poezja, będąc przedmiotem cyrkulacji, przechodząc przez różne sfery: materialne, społeczne, polityczne, psychiczne. Dopiero cyrkulacja (...) wytwarza wartość dodatkową dzięki przemieszczeniu się, wymianie, funkcjonowaniu w różnych kanałach komunikacyjnych (Kałuża: 2015: 16).

I wreszcie: także Dawid Kujawa traktuje wiersz nie jako efekt autonomicznej pracy poety, ale jako coś, co wyradza się z dynamiki sił społecznych, które artykułuje (Kujawa, 2021: 12). W kluczowym punkcie rozmija się on jednak z Kałużą, ponieważ (nieco paradoksalna) siła poezji tkwi jego zdaniem właśnie w niewielkim społecznym oddziaływaniu. Dowodzi ono, że twórczość poetycka jest jedną z ostatnich praktyk życia społecznego, która nie podległa subsumpcji pod kapitał. Skoro trudno ją utowarowić i czerpać z niej rentę, to znaczy, że – jak dotąd – funkcjonuje poza reżimem kapitalistycznym, który przejął już praktycznie wszystko inne.

Jak wobec tego myśleć o usytuowaniu poety w życiu społecznym? Kujawa wymienia trzy możliwe scenariusze. Pierwszy polega na petryfikacji i rozszerzeniu fikcyjnej autonomii sztuki i jej przeżycia (czyli na swego rodzaju reprodukcji mitu romantyczno-modernistycznego), drugi – na podtrzymywaniu skompromitowanej idei sztuki jako szerzenia wiedzy (czyli na reprodukcji paternalistycznego mitu oświeceniowo-socjalistycznego), natomiast trzeci – jedyny wartościowany przez Kujawę

³ Wydaje się, że dobrym przykładem takiego „podłączenia się” poezji do innych zbiorowych maszyn było wystąpienie 22-letniej poetki Amandy Gorman na inauguracji prezydenta USA Joe Bidena 20 stycznia 2021 roku.

pozytywnie – na traktowaniu poezji jako miejsca kanalizowania społecznego pragnienia. W tym ujęciu twórczość poetycka nie jest ani autonomiczna (niezależna), ani transcendentna względem życia społecznego, ale staje się jego funkcją „rozpalającą pragnienie zmiany” (zob. Kujawa, 2021: 22–37).

Jeśli potraktować antropocen jako „wydarzenie”, tzn. nowe, nieprzewidywalne, emergentne zjawisko, które nie daje się zredukować do obowiązujących dotąd reguł i wymusza paradygmatyczną zmianę, to trzy zaproponowane przez Kujawę strategie myślenia o roli poezji odpowiadają trzem możliwym postawom względem wydarzenia wyróżnionym przez Alaina Badiou⁴. Pierwsza równa się nastawieniu „obskurancjemu” – ignoruje wydarzenie i reaguje wrogo na wszelkie próby odpowiedzi na niesione przezeń wyzwania. Wydaje się, że taki obskurantyzm dostrzec można u niektórych przedstawicieli tzw. pokolenia bruLionu⁵. Druga postawa przyjmuje postać „reaktywną”, gdyż dostrzegając wydarzenie, neutralizuje jego działanie rewolucyjne, tak jakby w istocie niczego ono nie zmieniało. Tego typu postawa grozi tej części ekokrytyki, która bagatelizując „zerwanie” antropocenowe, wciąż interesuje się przede wszystkim transformacją jednostkowej wyobraźni i jednostkowych wzorców postępowania. Stanowisko trzecie, określane przez Badiou jako „wierne”, odpowiadałoby na pytanie Johna Felstinera *Can Poetry Save the Earth?* negatywnie – poezja nie ocali świata, ale może przygodnie, raz na jakiś czas, podłączać się do innych maszyn społecznych, wpisywać się w kontinuum intensywności i oferować nowe linie ujęcia pragnienia. Czy oznacza to całkowite odrzucenie roli wyobraźni? Bynajmniej. Raz jeszcze zacytujmy Kujawę: „wyobraźnia

⁴ Na temat wydarzenia i odpowiedzi na nie zob. Badiou, 2015: 173. Skojarzenie to zawdzięczam Kozie, w którego książce filozofia Badiou odgrywa istotną rolę (Koz, 2021: 137–144).

⁵ Za przykład takiej postawy obskurancjowej można uznać wiersz Marcina Świetlickiego *Szkoła poezji* z tomu *Sierotki*: „flaki z curry / i hummus z majonezem kieleckim / sifitfocie po pobiciu / pełny ekumenizm / w rankingu tematyki wierszy przemoc jest na pierwszym / na drugim klimat / na trzecim wyklęci”.

nie zrewolucjonizuje stosunków produkcji, bez niej jednak społeczna zmiana na dużą skalę jest nie do pomyślenia” (Kujawa, 2021: 32). Poezja okazuje się tu miejscem oporu wobec teraźniejszości, w którym powstają załączki nowych, nieistniejących jeszcze form (zob. Deleuze, Guattari, 2000), o ile właściwie usytuuje się ją w życiu społecznym.

Mapowanie poezji samoświadomego antropocenu w trójkącie antropocenicznym

Jak w tej sytuacji myśleć o rozmaitych praktykach materialno-dyskursywnych antropocenu we współczesnej poezji polskiej? Chciałbym zaproponować taksonomię projektów poetyckich, która czyni użytek z fermentu terminologicznego charakteryzującego pole antropocenu⁶.

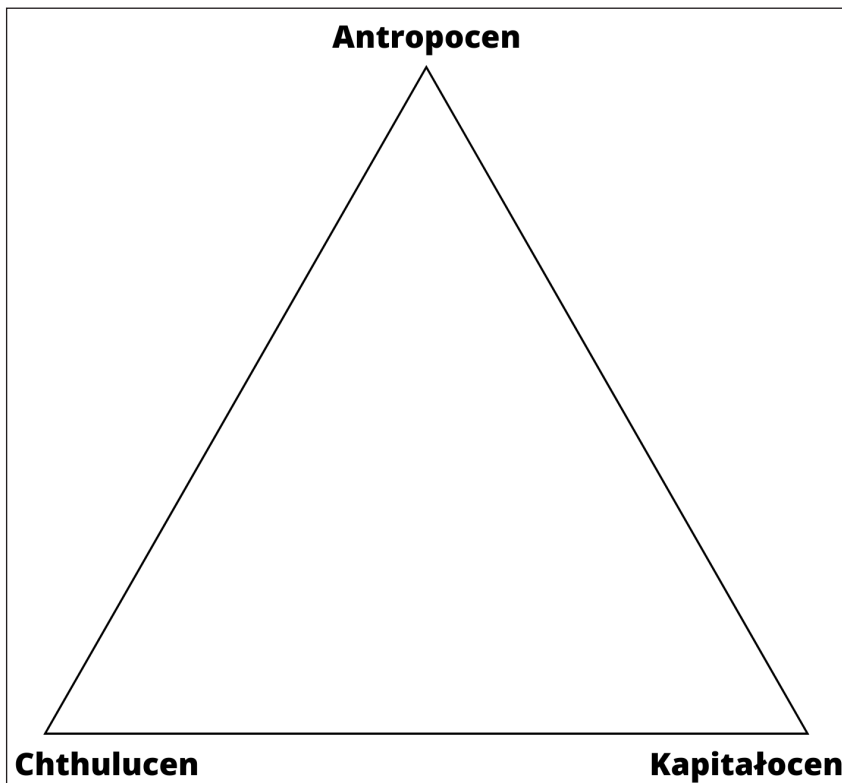
⁶ Traktuję pole antropocenu geologicznego jako płaszczyznę immanencji, w obrębie której ścierają się ze sobą rozmaite praktyki materialno-dyskursywne. Żadna z nich nie zajmuje pozycji transcendentnej, a jedynie na rozmaite sposoby podłącza się do pracujących w owym polu maszyn. Odbiegam tym samym od dotychczasowych prób porządkowania okołantropocenowych zjawisk literackich, z których warto wyróżnić trzy: 1) typologię ekotekstów zaproponowaną przez Aleksandrę Ubertowską (teksty traumatropiczne, postnaturalne, sympoietyczne, biomimetyczne) (Ubertowska, 2020: 44–47); 2) nurty poezji samoświadomego antropocenu wymieniane przez Fiedorczuk (tematyzacja sprzeciwu wobec kapitałocenu, zwrot w stronę przyrody więcej-niż-ludzkiej, ekologiczne eksperymenty formalne) (Fiedorczuk, 2020: 83–84); 3) dyskurs nomadyczny jako posthumanistyczną alternatywę dla dwóch innych „fikcji etycznych” literatury polskiej po 1989 roku (ascezy oraz inności) scharakteryzowany przez Kozę (2021: 21). Choć każda z nich jest pod pewnymi względami wartościowa, to naznaczają je określone słabości: propozycja Ubertowskiej nazywa raczej typy idealne, które w konkretnych tekstach podlegają wymieszananiu, typologia Fiedorczuk opiera się na heterogenicznych kryteriach (tematycznym, ekologicznym i formalnym), natomiast idea Kozy redukuje bogactwo literatury posthumanistycznej do jednej postawy kojarzonej z myślą Rosi Braidotti, która pozostaje problematyczną („reakcyjną”) odpowiedzią na antropocen (zob. Rogowska-Stangret, 2021: 19–49).

Choć multiplikowanie kolejnych kontrpropozycji nazewniczych dla tej epoki od pewnego czasu wydaje się przeciwnie skuteczne (Chwałczyk, 2020), to w odniesieniu do poezji może przynieść ciekawe rezultaty, pokazuje bowiem, że na różne sposoby „myśli ona inaczej”. Podejście to ma w sobie coś z „hakowania antropocenu” (Hamilton i in., eds., 2021; Sugiera red., 2023), gdyż pozwala ukazać niejednorodny charakter pola, w którym konfrontują się – a czasem wzajemnie na siebie nachodzą – heterogeniczne siły. Poezja jawi się tu jako maszyna, która podłącza się pod rozmaite praktyki materialno-dyskursywne, współkonstruuje je, a także wyprowadza z nich nie zawsze w pełni ukształtowane załączki tego, co przyszłościowe, wspólnotowe, więcej-niż-ludzkie itp.

Spośród propozycji terminologicznych pracujących w polu antropocenu trzy wydają się szczególnie istotne: (popularny) antropocen⁷, kapitałocen i chthulucen. Po pierwsze, to pomiędzy nimi rozgrywają się najdonioślejsze debaty okołoantropocenowe. Po drugie, inne alternatywy z reguły uszczegóławiają i dookreślają prezentowane przez nie stanowiska⁸. Po trzecie i najważniejsze, antropocen, kapitałocen i chthulucen można uznać za trzy krańcowe, przeciwstawne punkty płaszczyzny antropocenu – trzy wierzchołki czegoś, co chciałbym nazwać „trójkątem antropocenicznym”, luźno nawiązując do trójkąta autobiograficznego Małgorzaty Czerwińskiej (2000) [il. 1]. Służy mi on jako figura immanentystycznego myślenia o antropocenie (wraz z jego spletanym

⁷ Odróżniam coś, co Jason W. Moore nazywa „popularnym antropoceniem”, od ściśle geologicznego znaczenia tego terminu. Podczas gdy diagnoza antropocenu jako epoki geologicznej jest relatywnie niekontrowersyjna i opiera się na danych stratygraficznych, popularny antropocen obejmuje rozprzestrzenianie i cyrkulację tej wiedzy w społeczeństwie, determinując zbiorowe myślenie o przyczynach, skutkach i możliwych rozwiązaniach kryzysu (Moore, 2017). Podobne rozróżnienie wprowadzają Andreas Malm i Alf Hornborg (2014).

⁸ Przykładowo, *mantropocen* (Raworth, 2014) czy *technocen* (Hornborg, 2015) mieszczą się w polu oddziaływania antropocenu; *plantacjocen* (Haraway, Tsing, 2019) czy *nekrocen* (McBrien, 2021) wzbogacają myślenie kapitałocenowe; natomiast *ekozoik* (Berry, 1992) czy *antropocien* (Marzec, 2021) współgrają z perspektywą chthulucenu.



Ilustracja 1. Trójkąt antropoceniczny

charakterem), a także jako podstawowe narzędzie mapowania poszczególnych projektów poetyckich.

Ogólna charakterystyka trzech wierzchołków trójkąta antropocenicznego wyglądałaby następująco. Praktyki materialno-dyskursywne antropocenu są abstrakcyjne, uniwersalizujące i apokaliptyczne. W modelowym wcieleniu cechują się antropocentryzmem (nie w sensie wartościującym, ale opisowym, polegającym na odsłanianiu geologicznej sprawczości gatunku *homo sapiens*), a za ich figurę uznać można *anthroposa*. Przykładowe teorie i metodologie antropocenu to: ciemna ekologia (Morton, 2016), nowy antropocentryzm (Hamilton, 2017) czy myślenie w kategoriach systemów ziemskich i granic planetarnych

(Rockström i in., 2009). Kapitałocen wprowadza intersekcyjne (podkreślające wspólnotę interesów różnych aktorów ludzkich i pozaludzkich), partykularyzujące i krytyczne praktyki materialno-dyskursywne. Stawia raczej na kapitałocentryzm, wskazując, że za katastrofę klimatyczną nie odpowiada ludzkość jako taka, ale kapitalistyczna ekologia-świat. Za jego figurę należałoby uznać „Tanią Naturę” (Moore, 2021). Przykładowymi teoriami w jego obrębie są: zielony marksizm, niektóre nurty ekofeminizmu i *queer studies*, a przede wszystkim ruchy sprawiedliwości środowiskowej, klimatycznej czy żywieniowej. Wreszcie *chthulucen* oferuje więcej-niż-ludzkie, relacyjne i afirmatywne praktyki materialno-dyskursywne. Przyjmuje stanowisko terracentryczne, zoocentryczne lub wykraczające poza wszelkie „centryzmy”, a jego figurami byłyby *sympoiesis* (Haraway, 2016) oraz intra-akcja (Barad, 2007). Do głosu dochodzą tu przede wszystkim teorie związane z feministycznym nowym materializmem, teoria aktora-sieci, biosemiotyka, a do pewnego stopnia także realizm spekulatywny.

Co istotne, pole trójkąta sugeruje, że antropocen, kapitałocen i *chthulucen* nie są osobnymi, niezależnymi trybami myślenia. Po pierwsze, wszystkie mieszczą się w płaszczyźnie immanencji, choć więź żaden nie może zgłaszać roszczeń do ostatecznej prawdy, to jednocześnie każdy oferuje pewne wglądy w naturokulturowe asambláže epoki antropocenu. Po drugie, pomiędzy antropoceniem, kapitałoceniem i *chthuluceniem* zachodzą rozmaite przepływy, tak że nie implikują one transcendentalnych warunków możliwości teorii, ale raczej wzajemną materialną kontaminację, splątanie czy też sfałdowanie. Po trzecie, przepływy i splątania nie powstają jedynie w wyniku usytuowania w tym samym polu, ale są też pożądanym efektem dyfrakcyjnym: potencjalnie owocnym wzorem powstającym na skutek nakładania się na siebie praktyk materialno-dyskursywnych antropocenu, kapitałocenu i *chthulucenu*.

Dlatego też nie chodzi o to, by przykuwać poszczególnych poetów i poetki do któregoś z wierzchołków ani do konkretnej pozycji w polu trójkąta. Stawką jest raczej pokazanie, że cyrkulują u nich różne idee, z tym że pewne z nich wysuwają się na pierwszy plan, inne zaś pojawiają

się rzadziej lub nawet przygodnie. Krótko mówiąc, rozmaite projekty poetyckie mieszczą się zawsze w kontinuum intensywności, w zachodzących na siebie fałdach antropocenu, kapitałocenu i chthulucenu, wymagają więc nie tyle lektury reprezentacjonistycznej, toż-samościowej (zob. Barad, 2007), potwierdzającej ich stematyzowane refleksje, ile właśnie czytania dyfrakcyjnego, wskazującego na rozmaite załamania, rozszczepienia czy dyferencjacje, a także niespodziewane interferencje z innymi praktykami materialno-dyskursywnymi. Jak to ujmuje Karen Barad, chodzi o:

metodę dyfrakcyjnego czytania wglądów przez siebie nawzajem i budowania nowych, a także uważnego i ostrożnego śledzenia różnic, które mają znaczenie w swoich najdrobniejszych szczegółach. (...) Nieodłączną cechą tej analizy jest etyka oparta raczej na splątaniu niż na zewnętrznych relacjach (Dolphijn, Tuin, 2018: 42).

Taka typologia oparta na zewnętrznym względem poezji wzorcu klasyfikacyjnym może budzić obawy o redukcjonowanie literackości, ignorowanie wyjątkowości języków poetyckich czy uprawianie krytyki tematycznej. W moim odczuciu jest ona jednak konsekwencją przyjęcia postawy immanentystycznej, czyli traktowania poezji jako jednej ze splątanych maszyn pracujących w polu antropocenu. Tak jak inne praktyki materialno-dyskursywne pozostaje ona „wielością zanurzoną w płaszczyźnie immanencji”. Poszczególne filozoficzne propozycje pomagają skonceptualizować tę płaszczyznę, natomiast rozmaite projekty poetyckie mniej lub bardziej intencjonalnie włączają się w odbywającą się w niej produkcję znaczeń. Czynią to w sposób nieasertoryczny, dzięki czemu pozwalają zajrzeć pod podszewkę idei, afektów, pragnień, dysonansów czy materialno-dyskursywnych sił antropocenu. Właśnie tu – tylko tu i aż tu – widziałbym rolę, jaką mają do odegrania poezja i wyobraźnia w odniesieniu do antropocenowego „zerwania w funkcjonowaniu systemu Ziemi pojętego jako całość” (Hamilton, 2017: 10).

Trójkąt antropoceniczny ma również tę zaletę, że pozwala uwzględnić twórczość poetów i poetek, których nie bierze pod uwagę tradycyjna

ekokrytyka. Dotyczy to zwłaszcza pisarstwa niekojarzonego z ekopoetyką czy *nature writing*, które jednak raz na jakiś czas, przygodnie podłącza się pod dyskusje okołantropocenowe. Tym samym spełniony zostaje postulat ekokrytyki IV fali, by poszerzyć pole dociekań krytyki zorientowanej ekologicznie. Ponadto trójkąt antropoceniczny – jako narzędzie implikujące lekturę dyfrakcyjną – nie służy wartościowaniu, czyli wskazywaniu, że ktoś, kto np. znajduje się bliżej wierzchołka antropocenu, jest zanadto antropocentryczny i nie dostaje mu lub jej refleksji kapitałocenowej albo chthulucenowej; one również mogą się w danym projekcie pojawić, z tym że nie zajmują pozycji dominującej, są mniej lub bardziej wycofane i dopiero lektura dyfrakcyjna pozwala je wydobyć. Ostatecznie zaś chodzi o promowanie różnorodności języków antropocenu, hakowanie dominujących praktyk materialno-dyskursywnych, odsłanianie spletań problematyzujących charakterystykę „epoki człowieka”.

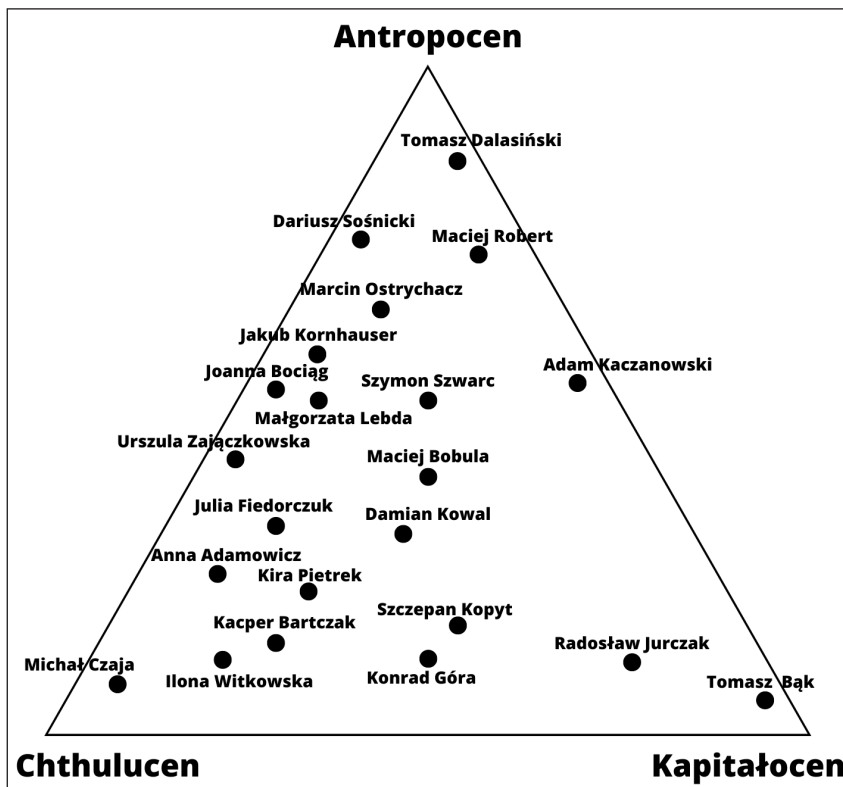
Zaprzęganie trójkąta antropocenicznego do pracy

Celem niniejszego artykułu było wykonanie wstępnej pracy metodologicznej oraz scharakteryzowanie trójkąta antropocenicznego jako narzędzia analitycznego służącego zmapowaniu poetyckich praktyk materialno-dyskursywnych antropocenu. Chciałbym na koniec – w charakterze niezobowiązującego „otwarcia” – przedstawić propozycję wpisania poszczególnych poetów i poetek w pole trójkąta antropocenicznego [il. 2], z tym zastrzeżeniem, że żadna z pozycji nie jest „stała”, gdyż zawsze mieszczą się one w sfałdowaniach antropocenu, kapitałocenu i chthulucenu, a ich każdorazowe „spłaszczanie” przynieść może odmienne rezultaty. Co za tym idzie, projekty poetyckie, które zajmują różne pozycje w polu trójkąta, mogą się ze sobą spotykać przy określonej lekturze dyfrakcyjnej⁹.

⁹ Z tego powodu figura trójkąta może budzić pewne wątpliwości. Jak przekonuje Barad, czytanie dyfrakcyjne wymaga odejścia od geometrii (nawet nieeuklidesowych) na

Przykładowo, tomy *Po domu* Dariusza Sośnickiego, *Mer de Glace* Małgorzaty Lebdy oraz *In amplexu* Jakuba Kornhausera – choć względnie oddalone w polu trójkąta – spotykają się w namyśle nad pojęciem domu. Podczas gdy u Sośnickiego mamy do czynienia z diagnozą załamania się antropocentrycznej wizji domu (jest już „po domu”), to jednocześnie „po domu” wciąż ktoś chodzi, a tym kimś jest „człowiek”, który nie potrafi pogodzić się z utratą. Tom Lebdy można czytać jako próbę takiego pogodzenia się – pracę żałoby robiącą miejsce dla świata postantropocentrycznego. U Kornhausera z kolei „ludzkiego” domu praktycznie już nie ma: wtargnęli do niego aktorzy pozaludscy i sięją w nim spustoszenie. Choć człowiek wypowiada im wojnę, to Kornhauser zdaje się sugerować, że właściwszą drogą byłaby akceptacja tytułowego amplexusu, czyli uścisku – dlatego *In amplexu* sytuje się względnie blisko wierzchołka chthulucenu. Jeszcze inaczej wyglądałoby to w *Nebuli* Anny Adamowicz, gdzie ludzkość po prostu ze swojego domu (Ziemi) ucieka. Poetka proponuje swego rodzaju spekulatywną fabulację na temat technodeterministycznych wizji kolonizacji innych planet, ujawniając nie tylko ich złudność, lecz też fakt, że ucieczka z Ziemi nie zmienia niczego w ekstraktywistycznej logice kapitalizmu („Tanią Naturą” staje się tu cały kosmos).

rzecz topologii, które nieustannie rekonfigurują/materializują się na nowo. Ponadto „geometria zajmuje się kształtami i rozmiarami (...), podczas gdy topologia docieka kwestii łączliwości oraz brzegów. (...) Przykładowo, dwa punkty, które z perspektywy geometrii wydają się od siebie oddalone, przy określonej łączności w danej rozmaitości można uznać za sąsiadujące ze sobą (...), jeżeli weźmie się pod uwagę jej właściwości topologiczne” (Barad, 2007: 436). Trójkąt antropoceniczny jest więc jedynie narzędziem aproksymacyjnym, i tylko częściowo może być utożsamiany np. z metodą triangulacji stosowaną w badaniach dyskursu czy z tzw. trójkątem Osanna. Także dlatego, że „dane” zamieszczone w trójkącie antropocenicznym – inaczej niż w trójkącie Osanna – nie sumują się do 100 procent. Ze względu na interferencje, splątania czy też superpozycje perspektywy antropocenu, kapitałocenu i chthulucenu mogą przenikać się u poszczególnych poetów i poetek w bardzo różnych proporcjach.



Ilustracja 2. Mapowanie polskiej poezji samoświadomego antropocenu w trójkącie antropocenicznym

Podobna ucieczka wieńczy tom *Cielenie lodowca* Marcina Ostrychacza, na tym jednak interferencje z książką Adamowicz się kończą. Poeta z jednej strony oferuje „spłaszczoną” ontologię, którą można kojarzyć z realizmem spekulatywnym („ptaki” zamieszkują wieżowce wcześniej zajmowane przez „ssaki”; podmiot jednego z wierszy zastanawia się, czy będzie smakował robakom itp.). Z drugiej jednak w tomie dominuje refleksja antropologiczna nad człowiekiem jako „uciekiniem” z natury. Wielkie przyspieszenie kapitalistyczne jest tylko ostatnim etapem tej ucieczki, rozpoczęła się ona bowiem wraz z rewolucją neolityczną, co zbliża refleksje Ostrychacza do ciemnej ekologii Mortona.

Choć zatem przeplatają się tu wątki antropocenowe, kapitałocenowe i chthulucenowe, zdecydowanie dominują te pierwsze. Podobną postawę ciemnoekologiczną da się dostrzec w tomie *Co mogło pójść nie tak* Macieja Roberta – swego rodzaju sprawozdaniu z „późnego antropocenu”, gdzie rozprzestrzeniają się krajobrazy pokopalniane, choć spod „martwej natury” wciąż przeziiera dzikie życie. Ostatni wiersz tomu („Byliśmy tak blisko! / Co mogło pójść nie tak?”) da się czytać zarówno jako potwierdzenie „wielkiego oddzielenia” człowieka od reszty istnień, jak i diagnozę fiaska nowoczesnego projektu zapanowania nad naturą. Wpisuje to Roberta w praktyki materialno-dyskursywne antropocenu, choć w jego tomie zaznacza się też obecność ludzkich i pozaludzkich uchodźców klimatycznych, gnanych raczej kapitałogenicznymi (a nie antropogenicznymi) czynnikami sprawczymi.

Wydawałoby się, że za modelowe wcielenia poezji kapitałocenowej można uznać twórczość Tomasza Bąka i Szczepana Kopyta. Bliższe przyjrzenie się ich projektom niuansuje jednak to stanowisko. Choć pierwszy od początku swojej drogi poetyckiej sygnalizuje, że stawką krytyki neoliberalizmu, jaką podejmuje, jest odblokowanie alternatywnych wizji przyszłości, to jego perspektywa pozostaje antropocentryczna, co ujawnia zwłaszcza tom *XXI. Nagi wodnik w śródmieściu*, gdzie katastrofa klimatyczna zagraża przede wszystkim ludzkim cywilizacjom, a „wiersze o roślinkach i zwierzątkach” są bagatelizowane jako nieskuteczna strategia walki z kapitałem. Kopyt z kolei – odwrotnie – od pierwszych tomów podkreślał, że jego krytyka odbywa się w imię ocalenia więcej-niż-ludzkiej przyszłości, a koniecznym warunkiem przetrwania jest solidarność międzygatunkowa (co zostało wyrażone wprost w *Wersach o koniecznym oporze z tomu konfetti*). Kapitałocenowym diagnozom towarzyszą tu więc chthulucenowe drogi wyjścia z kryzysu.

Gdy idzie o wierzchołek chthulucenu, ciekawy okazuje się przypadek Urszuli Zajączkowskiej. Często łączy się ją z perspektywą nieantropocentryczną, choć wątki chthulucenowe (myślenie roślinne, relacyjność, wspólnota molekularna itp.) mieszają się u niej z dość zaskakującym kartezyjanizmem (wyraźne oddzielanie umysłu od ciała, „ja” od nie-

-ludzkich innych), co osłabia przyszłościowy, więcej-niż-ludzki wymiar tej poezji. Lepszą kandydatką na poetkę chthulucenu wydaje się Julia Fiedorczyk, u której ludzkie „ja” jest nie tylko ucieleśnione, lecz także splątane z nie-ludzkimi czynnikami sprawczymi, wraz z którymi sympojetycznie się wytwarza. Sploty te nie zawsze są czymś pozytywnym i pożądanym, ale poezja Fiedorczyk je akceptuje, jakby w zgodzie z postulatami Haraway, by nie uciekać przed kłopotami. Osobne miejsce nieopodal wierchołka chthulucenu należałoby przyznać Kacprowi Bartczakowi, który zarówno w swojej poezji, jak i w twórczości eseistycznej zbliża się do nowego materializmu, choć sam odwołuje się do innych tradycji (specyficznym przepracowana spuścizna romantyzmu, amerykański pragmatyzm, grupa L=A=N=G=U=A=G=E, wiersz „trudny”).

Wstępne mapowanie trójkąta antropocenicznego domaga się rzecz jasna rozwinięcia. Dokładniejsza charakterystyka poszczególnych projektów poetyckich z pewnością ujawniłaby liczne dyfrakcje i ich nieprzewidywalne konsekwencje, musiałaby też położyć większy nacisk na to, „jak” rozmaite strategie poetyckie znajdują linie ujścia z kryzysu antropocenicznego, a także wskazać, na czym polega ich wyjątkowość – na tle zarówno innych tekstów literackich, jak i pozostałych okołopocenicznych praktyk materialno-dyskursywnych. Zadanie to pozostawiam na przyszłość.

Literatura

- Badiou A., 2015, *Manifesty dla filozofii*, przeł. A. Wasilewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Barad K., 2007, *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Duke University Press, Durham.
- Berry T., 1992, *Art in the Ecozoic Era*, „Art Journal”, vol. 2 (51), s. 46–48.
- Borowski M., 2023, *Splątania w imię przetrwania. Spekulatywne projekty wspólnot więcej-niż-ludzkich w obliczu kryzysu klimatycznego*, w: *Hakowanie antropocenu. Nowe koncepcje wspólnot więcej-niż-ludzkich w ekologicznych fabulacjach spekulatywnych*, red. M. Sugiera, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 93–128.

- Buell L., 1995, *The Environmental Imagination: Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*, Harvard University Press, Cambridge–London.
- Chwałczyk F., 2020, *Around the Anthropocene in Eighty Names – Considering the Urbanocene Proposition*, „Sustainability”, vol. 12, s. 1–33.
- Clark T., 2015, *Ecocriticism on the Edge: The Anthropocene as a Threshold Concept*, Bloomsbury, London–New York.
- Czerwińska M., 2000, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznaczenie, wyzwanie*, Universitas, Kraków.
- Daigle Ch., McDonald T., 2022, *From Deleuze and Guattari to Posthumanism: Philosophies of Immanence*, Bloomsbury, London.
- Deleuze G., 2001, *Pure Immanence: Essays on A Life*, Zone Books, New York.
- Deleuze G., Guattari F., 2000, *Co to jest filozofia?*, przeł. P. Pieniążek, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Deleuze G., Guattari F., 2015, *Tysiąc plateau*, przekł. zbiorowy, red. merytoryczna J. Bednarek, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa.
- Dolphijn R., van der Tuin I., 2018, *Wywiad z Karen Barad*, przeł. J. Czajka, w: R. Dolphijn, I. van der Tuin, *Nowy materializm. Wywiady i kartografie*, Fundacja Machina Myśli, Gdańsk–Poznań–Warszawa, s. 41–58.
- Fiedorczuk J., 2015, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk.
- Fiedorczuk J., 2020, *Poezja samoświadomego antropocenu*, w: *Prognoza niepogody. Literatura polska w XXI wieku*, red. M. Jakubowiak, S. Kloska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, s. 81–93.
- Głosowicz M., 2019, *Maszynerie afektywne. Literackie strategie emancypacji w najnowszej polskiej poezji kobiet*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Hamilton C., 2017, *Defiant Earth: The Fate of the Humans in the Anthropocene*, Allen & Unwin, Crows Nest.
- Hamilton J.M. i in., eds., 2021, *Feminist, Queer, Anticolonial Propositions for Hacking the Anthropocene: Archive*, Open Humanities Press, London.
- Haraway D., 2016, *Staying with the Trouble: Making Kin in the Chthulucene*, Duke University Press, Durham–London.
- Haraway D., 2021, *Nie uciekajmy przed kłopotami. Antropocen – kapitalocen – chthulucen*, przeł. K. Hoffmann, W. Szwebs, w: *Antropocen czy kapitalocen? Historia, natura*

- i kryzys kapitalizmu*, red. J.W. Moore, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji, Poznań, s. 49–94.
- Haraway D., Tsing A., 2019, *Reflections on the Plantationocene: A Conversation with Donna Haraway and Anna Tsing*, Edge Effects.
- Hornborg A., 2015, *The Political Ecology of the Technocene: Uncovering Ecologically Unequal Exchange in the World-System, in: The Anthropocene and the Global Environmental Crisis: Rethinking Modernity in a New Epoch*, eds. C. Hamilton, F. Gemenne, C. Bonneuil, Routledge, New York, s. 57–69.
- Kałuża A., 2015, *Pod grą. Jak dziś znaczą wiersze, poetki i poeci*, Universitas, Kraków.
- Keller L., 2016, *Twenty-First-Century Ecopoetry and the Scalar Challenges of the Anthropocene*, in: *The News from Poems: Essays on the 21-st Century American Poetry of Engagement*, eds. J. Gray, A. Keniston, University of Michigan Press, Ann Arbor, s. 47–63.
- Koza M., 2021, *Asceza, inność, nomadyzm. O dyskursach etycznych literatury polskiej po 1989 roku*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Kujawa D., 2021, *Pocałunki ludu. Poezja i krytyka po roku 2000*, Korporacja Ha!art, Kraków.
- Malm A., Hornborg A., 2014, *The Geology of Mankind? A Critique of the Anthropocene Narrative*, „The Anthropocene Review”, vol. 1, s. 62–69.
- Marzec A., 2021, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- McBrien J., 2021, *Akumulacja wymierania. Planetarny katastrofizm w epoce nekrocenu*, przeł. P. Szaj, w: *Antropocen czy kapitalocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. J.W. Moore, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, Poznań, s. 137–160.
- Moore J.W., 2017, *Anthropocenes & the Capitalocene Alternative*, „Azimuth”, vol. 9, s. 71–79.
- Moore J.W., 2021, *Narodziny Taniej Natury*, przeł. K. Hoffmann, w: *Antropocen czy kapitalocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. J.W. Moore, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, Poznań, s. 97–136.
- Morton T., 2016, *Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence*, Columbia University Press, New York.
- Piechura J., 2021, *Zaangażować wyobraźnię*, „Dwutygodnik”, nr 324, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9874-zaangazowac-wyobraznie.html> [dostęp: 29.12.2023].
- Raworth K., 2014, *Must the Anthropocene Be a Man-Thropocene?*, „The Guardian”, 20.10.2014.

- Rockström J. i in., 2009, *Planetary Boundaries: Exploring the Safe Operating Space for Humanity*, „Ecology and Society”, vol. 2 (14), s. 1–33.
- Rogowska-Stangret M., 2021, *Być ze świata. Cztery eseje o etyce posthumanistycznej, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk.
- Steffen W., Crutzen P., McNeill J., 2007, *The Anthropocene: Are Humans Now Overwhelming the Great Forces of Nature?*, „Ambio”, vol. 36, no. 8, s. 614–621.
- Sugiera M., red., 2023. *Hakowanie antropocenu. Nowe koncepcje wspólnot więcej-niż-ludzkich w ekologicznych fabulacjach spekulatywnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Trzeciak K., 2023, *Poetyki wzajemnych powiązań. Poezja i plastisfera*, w: *Hakowanie antropocenu. Nowe koncepcje wspólnot więcej-niż-ludzkich w ekologicznych fabulacjach spekulatywnych*, red. M. Sugiera, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 213–238.
- Ubertowska A., 2020, *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Zapf H., 2016, *Literature as Cultural Ecology: Sustainable Texts*, Bloomsbury, London–Oxford–New York–New Delhi–Sydney.

PATRYK SZAJ – PhD, Institute of Polish Philology, University of the National Education Commission in Krakow, Krakow, Poland / dr, Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków, Polska.

A literary scholar, editor and occasionally translator. Interested in the issues of the Anthropocene in contemporary Polish poetry, ecocriticism, theory and philosophy of literature. Editor-in-chief of the publishing series *Humanistyka Środowiskowa* [Environmental Humanities] (WBPiCAK Publishing House in Poznań). Author of the monograph *Wierność trudności. Hermeneutyka radykalna Johna D. Caputo a poezja Aleksandra Wata, Tadeusza Różewicza i Stanisława Barańczaka* [Fidelity to Difficulties: The Radical Hermeneutics of John D. Caputo and the Poetry of Alexander Watt, Tadeusz Różewicz and Stanisław Barańczak] (Krakow 2019) and the essay book *Pamiętnik z końca świata (jaki znamy)* [Memoir from the End of the World (As we Know it)] (Lusowo 2022).

Literaturoznawca, redaktor, okazjonalnie tłumacz. Interesuje się problematyką antropocenu we współczesnej poezji polskiej, ekokrytyką, teorią i filozofią literatury.

Redaktor prowadzący serii wydawniczej Humanistyka Środowiskowa (Wydawnictwo WBPiCAK w Poznaniu). Autor monografii *Wierność trudności. Hermeneutyka radykalna Johna D. Caputo a poezja Aleksandra Wata, Tadeusza Różewicza i Stanisława Barańczaka* (Kraków 2019) oraz książki eseistycznej *Pamiętnik z końca świata (jaki znamy)* (Lusowo 2022).

E-mail: patryk.szaj@up.krakow.pl